№ 158. Kraków 15 Lipca — Środa. Rok 1857.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek ... ychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.
z. (Rynek Nr ... Grabow...

... ta na Dziennik „Czas“

...wie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
	złr. 16	rocznie	złr. 20
	„ 8	półrocznie	„ 10
	„ 4	kwartalnie	„ 5
	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
ocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
ółrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
wartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowania
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 14 lipca.

Dzienniki przyniosły nam rozprawy odbyte na posiedzeniu w d. 8go b. m. w Izbie Niższéj angielskiéj, i tekst odpowiedzi lorda Palmerstona na interpelacyę p. Berkeleya w przedmiocie kanału suezkiego. *Monitor* oświadczył, że rząd W. Brytanii nie może popierać dzisiaj sprawy przekopu międzymorza Suez, skoro od lat *piętnastu* jest jéj ciągle przeciwnym; że projekt ten jest niewykonalnym, że jest czystą teoryą, która gdyby nawet w praktyce zastósować się dała, nie przyniosłaby żadnéj dla handlu angielskiego korzyści. Nadto W. Brytania opierać się temu przedsięwzięciu powinna, zdaniem lorda Palmerstona już i dla tego, że przekopanie międzymorza Suez udaremniłoby koléj żelazną z Aleksandryi do Suezu, do wybudowania któréj Anglia skłoniła Egipt; że przeprowadzenie kanału suezkiego dałoby łatwiejszy przystęp do Indyj; nareszcie, że dzieło to mogłoby podać myśl i zachętę Egiptowi do oderwania się od Turcyi, któréj całość i nietykalność jest właśnie zadaniem polityki angielskiéj.

Oto są argumenta gabinetu angielskiego przeciw zaprojektowanemu kanałowi suezkiemu. Naczelnik ministerstwa nie rozwijał ich, i to dla bardzo słusznéj przyczyny, bo są nadto słabe. Zreasumowała je bardzo dobrze depesza telegraficzna, i czytelnicy nasi przekonać się mogą, że nie wiele dodać nam wypada do uwag któremy zaraz po odebraniu depeszy, w numerze naszym sobotnim (155) w przedmiocie tym uczynili. Przewidzieliśmy argumenta sz. lorda; mówiliśmy, że Anglii idzie o koléj żelazną, do przeprowadzenia któréj nie *skłoniła* ale prawdę powiedziawszy *zmusiła* Egipt, sądząc, że tym sposobem utrudni i opóźni, jeżeli nie udaremni zamiar przekopania międzymorza; dowodziliśmy, że kanał suezki *niezagraża* Indyom, jak brzmiała depesza, ale *ułatwi przystęp* do Indyj handlowi innych państw, czego Anglia nie chce, i powiada to w téj chwili, w któréj prowadzi niby to wojnę z Chinami w widokach cywilizacyjnych, aby otworzyć państwo niebieskie przemysłowi i handlowi europejskiemu. Przypuścić zaś trudno, aby owo *ułatwienie przystępu* do Indyj sprowadzone przekopem Suezu, zatrważać miało gabinet angielski ze względów strategicznych; bo jeżeli kanał suezki dostarczyćby mógł środków do napadu, to zapewne dostarczyłby także i środków do obrony. Dzieło zamierzone nie jest wyłączne, przeciwnie ma przysługiwać wszystkim państwom zarówno, i nosić cechę europejską czyli kosmopolityczną. Przewaga morska W. Brytanii da się więc tak dobrze uczuć na owym sztucznym Bosforze jak na naturalnym, tak dobrze w Suezie jak w Stambule. Zajęcie wyspy Perim zamykające cieśninę Babelmandeb jest tego najlepszym dowodem. Nakoniec, staraliśmy się okazać, że obawa oderwania się Egiptu od Turcyi jest płonną, a raczéj, że jest tylko pretekstem dla polityki angielskiéj, a twierdzenie nasze nie zostało pobite żadnem dowodzeniem i niepotrzebujemy go powtarzać.

Ale czegośmy przewidzieć nie mogli, to że Anglia już od lat *piętnastu* opierała się projektowi, który uważa za niewykonalny. Na cóż taki uporczywy opór przeciw czczej teoryi? czy o to idzie, aby nie wydawać pieniędzy na próby, które zdaniem lorda Palmerstona udać się nie mogą? Wszakże Europa nie żąda wcale od Anglii, aby ta robiła przekop Suezu; przeciwnie chce go sama dokonać i to nie przez rządy, ale drogą prywatnéj spekulacyi. Skądże taka pieczołowitość gabinetu, aby prywatni ludzie w Anglii nie rzucili się w spekulacyę, która zdaniem lorda Palmerstona, zawód przyniesie im musi? Wiedzieliśmy o wysokich zdolnościach ministra angielskiego, ale nie wiedzieliśmy o tak wszechstronnéj jego umiejętności i specyalnéj wiedzy i nauce, iż projekt uznany w przekonaniu wszystkich najznakomitszych ludzi fachowych w Europie, za praktyczny, przez niego za niewykonalny ogłoszonym być może. Dziennik *Morning Post*, organ naczelnika gabinetu, popierając ów wyrok potępiający projekt przekopu twierdzi, że śmiesznością jest chcieć prowadzić kanał tak olbrzymiéj długości przez piaski ruchome i bezdenne. To tylko dowodzi zupełnéj niewiadomości: gdyby który z redaktorów tego dziennika przejechał się na miejsce, a raczéj gdyby chciał powiedzieć prawdę, przekonałby się, że odległość między Pelużą a Suezem nie jest tak olbrzymia, bo ma najwięcéj od pietnastu do trzydziestu mil długości, a piaski nie są wcale ruchome i bezdenne, ale poprostu piaski częstokroć nawet niegłębokie i grunt miejscami twardy. Lecz skoro już tak ma być, że projekt niewykonalny, na cóż przeszkadzać, aby Turcya niedała upoważnienia swego?.... Nie mogliśmy również przewidzieć, aby lord Palmerston był lepszym sędzią w ocenieniu tego co może być korzystnem dla handlu angielskiego, niżeli sam ów handel angielski. Wszyscy przemysłowcy, właściciele okrętów, kupcy i spekulanci w Londynie, Liwerpoolu, Manszestrze, Birmingham, Bristolu, Dublinie, Glasgowie, Aberdeenie, Edinburgu, Newcastle i innych miastach W. Brytanii, wszystkie izby handlowe i *meetingi* oświadczyły, że korzyści te dla handlu angielskiego z przeprowadzenia kanału suezkiego będą ogromne; niektóre miasta jak Bristol i Newcastle wyrzekły, że korzyści te będą tak ogromne, iż gdyby nawet dowiedzionem było, że Europa większe jeszcze korzyści odniesie, to i tak Anglia powinna się przyczynić do przeprowadzenia tego dzieła. A to nic nie znaczy: lord Palmerston oświadcza, że z wykonania tego projektu *niewykonalnego* żadnéj korzyści handel angielski nieodniesie.

Podnosimy tu tylko sprzeczności i to główniejsze, aby poprzeć nasze pierwsze zdanie, że lord Palmerston nie miał na myśli nic innego prócz interesu Anglii, że po prostu nie chce, aby przekopano międzymorze Suez, dla tego, żeby Europa z tego nie korzystała. Jest w wyrazach jego cyniczne echo monopolu, który sobie przyznaje W. Brytania. Gdyby które z państw europejskich, chciało się głośno do podobnych zasad przyznawać, wojna byłaby nieuchronną. Ale Francya i Austrya, którym niezawodnie najwięcéj zależeć musi na przekopaniu Suezu, nie występują w téj sprawie ani tak gwałtownie ani tak jawnie, przekonane będąc i słusznie, iż w końcu sama siła rzeczy zwycięży upór Albionu. Kwestya tak postawiona jak kwestya suezka, jest kwestyą rozwiązaną. Czuje to Anglia jak się zdaje od lat *piętnastu*, skoro od téj epoki jest temu projektowi przeciwna, czuje to coraz mocniéj, skoro *skłaniała* Egipt do budowy kolei żelaznéj, skoro dziś zajmuje wyspę Perim. Zresztą te wyrazy ministra, rzucone w Izbie niższéj, nie są wcale dekretem, ani mają dyplomatyczną ważność. Są wyrzeczone dla Anglii a nie dla Europy, dla parlamentu a nie dla gabinetów. Minister angielski musi czasem w parlamencie wyrazić takie opinie, które potem w dyplomatycznych stosunkach modyfikuje. Parlamentarny rząd ma swoje wymagania, którym gabinet ulegać musi, a które inne gabinety uwzględniają. Ani Francya ani Austrya nie wezmą na seryo oświadczenia lorda Palmerstona. Tymczasem sprawa przekopu postąpiła. Wiadomo już teraz, że Anglia się opiera i dla czego się opiera; wiadomo także, że gabinet angielski jest co do téj sprawy w opozycyi z opinią handlu i przemysłu angielskiego. Sprawa suezka stała się sprawą angielską, a wiemy, żu tam zawsze w końcu opinia zwycięża. Tym razem opinia w Anglii ma za sobą opinię całéj Europy—zwycięstwo jéj będzie przeto i szybsze i łatwiejsze.

W uzupełnieniu listowych sprawozdań o wystawie przemysłowéj warszawskiéj, podajemy następnie drugi artykuł, a łącznie z listami warszawskiemi w tym przedmiocie pisanemi, piętnasty:

Oprócz narzędzi astronomicznych, fizycznych i matematycznych z fabryki Pika w Warszawie, Gustaw Gerlach który od 4ch dopiero lat założył fabrykę takich narzędzi i rocznie produkuje towaru za 20,000 rubli, złożył na wystawę trzy przedmioty: teodolit wartości 230 rubli, bussolę polową i wagę kupiecką. Mniejszy jeszcze zakład Zeislera Ludwika, dał skielet globusu, narząd elektro-magnetyczny i termometr kruszcowy. W przeszłym już artykule powiedzianém było, że o narządach i narzędziach tego rodzaju niepodobna dawać sądu z saméj tylko powierzchowności, dopiero próby porównawcze i doświadczenia z niemi czynione zdołają je należycie ocenić. Oprócz powyższych, znajdowały się na wystawie kompas przezwany polski, pomysłu Wojciecha Jastrzębowskiego profesora szkoły gospodarczéj w Marymoncie, a wykonany i ulepszony przez Holtza urzędnika warsztatów kolei żelaznéj w Warszawie. Kompas ten kosztujący 300 złp. jest wielce skombinowany i zupełnie odmienny od znanych powszechnie tego rodzaju narządów; dokładności jego nie podobna było sprawdzać w sali. Głuchoniemy Józef Morawski wyrabia także kompasy na krążkach toczonych od 1 do 12 rubli sprzedawane. Znany astronom warszawski Prażmowski członek komitetu wystawy, dał narząd galwaniczny swojego pomysłu. Zegarmistrz Izrael Staffel, wentylator własnego pomysłu wartujący złp. 500, maszynkę do działań arytmetycznych mniéj jak się zdaje doskonałą od znanych już tego rodzaju wynalazków, mianowicie jednego z naszych rodaków, którego wynalazek zadziwiał na wystawie powszechnéj w Londynie, i wreszcie probierz do dochodzenia ciężkości gatunkowéj kruszców. W ogóle zegarmistrze, którzy z natury zatrudnienia swego winni być dokładnie obeznani z mechaniką, nietylko że żadnym z tego zakresu wyrobem oprócz pomienionego Staffela nie zaopatrzyli wystawy, ale nawet nie dali swojéj roboty zegarków i chronometrów. Wyjątek od tego stanowi jedynie zegarmistrz nadworny w Moskwie Tołstoj, który przysłał zegarek kieszonkowy repe-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

Z KLEPARZA.

(Ciąg dalszy.)

Zaczynam tedy pod względem teoretycznym.

Uczony, a u nas niedość znany, ceniony i czytany baron Brambeus [6]), w swéj uczonéj Wyprawie na wyspę niedźwiedzią, odkrył przypadkiem jaskinię, któréj ściany całkiem okryte były hieroglifami. Rozpatrując się w nich bliżéj, i czytając według metody Championa, znalazł, iż to była Historya potopu przez naocznego świadka téj strasznéj katastrofy spisana. Nader są zajmujące szczegóły przedpotopowego świata, i zupełnie potwierdzają domysły Cuviera i innych naturalistów. Ludzie ówcześni jadali bifsztyki z mamutów i mastodontów, kotlety z anoploterionów, marynaty z lofiodontów, a po rzekach i jeziorach pływały żarłoczne ichtio i plesiosaury [7]).

Na nieszczęście miał towarzysza, jakiegoś *Oberbergprobirmajstra* Iszéj klasy, który zatrzymawszy się gdzieś w podróży przybył na Wyspę niedźwiedzią właśnie gdy baron Brambeus zaledwie połowę hieroglifów, zawsze podług metody Championa czytając, odcyfrował; a chociaż wspomniony *Oberbergprobirmajster* Iéj klasy, podobnie jak uczony baron mocno się zadziwił, i nad hieroglifami długo kiwał głową, jednak w końcu powiedział, że to jest nadzwyczaj rzadką odmianą granitu, tak zwanego pisanego, Schriftgrant, któremu gęsto i w różnych kierunkach rozsiane długie kryształki aktynotu czy amfibolu nadają podobieństwo do liter hebrajskich lub chaldejskich, i który stąd od jednych mineralogów granitem hebrajskim, od drugich chaldejskim zwany bywa — dodał daléj, że to jest wielką osobliwością, że w Syberyi (Wyspa niedźwiedzia leży przy ujściu Leny) nie zdarzyło mu się spotkać z czémś podobném, że weźmie kawałek i prześle go z stósownym raportem po komendzie.

Łatwo każdy pojmie, że po takiéj przemowie uczonemu baronowi zrobiło się, jakby go kto zimną oblał wodą, i że ani myślał o dalszéj kontynuacyi swego odkrycia, co mu za bardzo złe poczytuję; nie powinien był tak ślepo wierzyć słowom pana *Oberbergprobirmajstra* Iszéj klasy, którego między nami mówiąc, osądziwszy z jego postępku, za człowieka zazdrosnego i bardzo miernych zdolności uważam. Nie powinien był baron zrażać się jego pedantyzmem, lecz owszem winien był i resztę wyczytać, i innych miejsc podobnych szukać. Pewny jestem, że nie tylko historyą potopu ale historyą stworzenia świata i formowania się naszéj ziemi byłby znalazł.

Gdy więc niewczesne odezwanie się *Oberbergprobirmajstra* Iszéj klasy zbiło barona Brambeusa z tropu i cały świat uczony tak wielkich skarbów pozbawiło, przeto ja nieposiadając środków dostania się na Wyspę niedźwiedzią, a przytém nieobeznany z metodą Championa, muszę starać się rzecz moją dotyczącą możności studni wierconéj na Kleparzu przedstawić według bardzo niedokładnych wiadomości teraźniejszych geologów, w czem przedewszystkiém uprzedzam, że traktując o wodzie, suchości i oschłości wystrzegać się będę.

Otóż powszechnie przez astronomów i geologów przyjętém zdaniem przestrzeń świata pierwotnie wypełnioną była materyą kosmiczną [8]) mającą ruch z Zachodu na Wschód. Po upływie wielu, wielu milionów lat, materya ta w pewnych punktach skupiać, ściągać się poczęła, były to zawiązki naszego słońca i gwiazd stałych. Znowu po wielu milionach lat podobne skupiania na około poprzednich zjawiły się, były to początki planet, do których rzędu i ziemia nasza należy.

Domyślają się, a nawet w zarozumiałości swéj za pewne utrzymują geologowie, że przyczyną, dla któréj materya kosmiczna tak w przestrzeni świata rozpierzchniętą była, jest ciepło, że cząstki niektóre wspomnionéj materyi stygnąc, były powodem bliższego skupiania się, że nakoniec gdy materya kosmiczna ciągle stygnąc i stygnąc skupiała się coraz bardziéj, przyszedł czas w którym przybrała kształty oznaczone, kuliste, w jakich nam się słońce, księżyc, planety i gwiazdy przedstawiają.

Trudnoż sobie głowę łamać, zaprzeczać i wyszukiwać dowodów, że tak nie było; przyjmijmyż to więc za prawdę, i zobaczmy co z tego daléj wyprowadzają.

Powiadają więc, że, gdy ziemia już do tego stopnia ostygła, że się stała kulą, była jeszcze miękką, ciastowatą, a obracając się około swéj osi musiała napęcznieć pod równikiem a spłaszczyć się pod biegunami. Wszystkie ciała lotne musiały się znajdować w powietrzu w atmosferze; dziękuję za taką atmosferę, nie tylko cała masa wody, jaka się w morzu, rzekach, jeziorach i stawach znajduje w postaci pary otaczała ziemię, ale nadto wszystkie siarki, salmiaki, arszeniki, merkuryusze, słowem wszystkie ciała lotne ją zanieczyszczały.

Gdy ziemia jeszcze więcéj ostygła i powierzchnia jéj twardą skorupą się okryła, atmosfera przeczyszczać się poczęła: naprzód mniéj lotne ciała a następnie i woda opadły na ziemię. Ale było tam jeszcze wiele gorąca, woda niezawodnie była bliską wrzenia, wiadomo zaś każdemu, że woda gorąca daleko więcéj w sobie obcych ciał rozpuścić może niż zimna. Nie była więc czystą, wcale nie; różne sole wapienne, gliniaste, krzemionkowe były w niéj rozpuszczone. Podobnie jak do dziś dnia woda karlsbadzka lub Gajser w Islandyi.

Ciągle stygnąc a stygnąc, te różne obce części z wody opadały dając początek na dnie morskiém rozmaitym skałom i warstwom wapiennym, glinianym, piaskowym etc. aż też nareszcie woda do tego stopnia ostygła, że istoty organiczne zamieszkiwać ją mogły.

Ziemię w tym okresie nadzwyczaj łatwo sobie wystawić, skład jéj był bardzo prosty: Wewnątrz masa roztopiona, po wierzchu cienka skorupa do tyle ostygnięta, iż na niéj woda utrzymać się mogła, wierzch téj skorupy będący zarazem dnem wód, pokryty warstewkami wapiennemi glinianemi i innemi z wody strąconemi.

W tym stanie ziemia pozostać nie mogła, a gdyby pozostała ani jabym pisał, ani wy szanowni czytelnicy mniebyście czytali, dla prostéj przyczyny, że w takim

[6]) Podróże barona Brambeusa. Petersburg — roku?...
[7]) Bliżéj o tych zwierzętach zobacz: Geologia Zejsznera. — Kraków 1856 r.
[8]) Kosmos Humboldta — tłumaczenie Baranowskiego, Zejsznera etc. — Warszawa 1852 r.

tier za 125 rubli, niczem nie odznaczający się zewnętrznie i chronometr morski rubli 300 kosztujący, wyrobu bardzo dokładnego. W ogóle zegary i zegarki sprzedawane w Warszawie pochodzą bez wyjątku z zagranicy i sprzedają się po cenach zbyt wysokich odpowiednio do rodzaju wyrobu. Wiadomo powszechnie, że najpośledniejsze wyroby szwajcarskie idą jako artykuł handlowy do Polski, Rosyi i Księstw Naddunajskich, a sprzedawane bywają za wyrób pierwszego rzędu. Nie można wymagać aby przemysł zegarmistrzowski miał kwitnąć w Polsce; jest tyle jeszcze jego gałęzi nietkniętych, że zegarki i zegary do najpóźniejszych liczyć można, ale handel tym artykułem winien być więcéj uregulowany i więcéj bezpieczeństwa kupującemu nastręczający. Pojął to dobrze i zrozumiał Patek w Genewie, który sprzedaż zegarków swoich w Warszawie powierzył jednemu zegarmistrzowi dając rękojmię wyrobu swego, a jeźli zegarki Patka są droższe może od innych, to nie idzie ztąd, aby zegarki innych fabrykantów miały być znacznie tańsze, lecz że tym ostatnim nie idzie o reputacyę w Polsce, bo imię ich nieznane w tym kraju, a na zegarkach z ich fabryki pochodzących, o ile mi wiadomo, rzadko wyryte jest nazwisko prawdziwe fabrykanta, lecz tylko nazwisko wynalazcy metody wedle jakiéj zegarek jest zrobiony. I tak np. Piguet à Genève nie znaczy iż zegarek tém nazwiskiem opatrzony jest Pigueta wyrobu, lecz że jest zrobiony à la Piguet.

Obok narzędzi mechanicznych, fizycznych i matematycznych, wyroby nożownicze rozłożone są bądź w szafach oszklonych, bądź też na stołach pod siatką drucianą. Warszawscy nożownicy nie wystąpili z swojemi wyrobami, a rosyjscy fabrykanci znaczne dostarczyli garnitury nieustępujące w dobroci wyrobom angielskim. Zachodzi tylko pytanie, czy doskonałość ta nie ogranicza się jedynie na tych przedmiotach, które dano na wystawę. Ceny ich są oczywiście wyższe od sheffieldskich, a może nawet od szwajcarskich. Zakład petersburgski narzędzi chirurgicznych dał skrzynkę i teczkę z narzędziami, które ocenić może biegły tylko praktyk. Zresztą wyroby tego rodzaju stosują się zawsze do przyjętéj i upowszechnionéj metody lekarskiéj. Każda prawie szkoła odmiennych używa narzędzi. Fabrykantów nożowników rosyjskich niewymieniam, same ich nazwiska na nic się nie przydadzą. Fabryki wyrobów nożowniczych które się na wystawie produkowały, są wszystkie w gubernii Niżogrodzkiéj, powiecie Gorbatowskim.

Wyroby ślusarskie warszawskie odznaczają się zwykle pięknością form, czystością wykucia i mocą. Nie mówię tu tego jedynie ze względu na to co dano na wystawę, bo tego rodzaju robót nie wiele tam widzieć można, ale porównywając okucia drzwi i okien i zamki mieszkań w Krakowie i w Warszawie, uderza ta różnica na pierwszy rzut oka widzialna, a na korzyść wyrobów warszawskich przemawiająca. Mimo że okucia warszawskie zwykle bywają grubsze od tych jakie wyrabiają w Krakowie lub do Krakowa sprowadzają z fabryk niemieckich, przecież więcéj w tamtych lekkości i elegancyi, a o trwałości ich przekonać się można w starych domach. Zamki sztuczne dane na wystawę, przekonywają tylko o biegłości robotnika, ale uważane być muszą raczéj jako wyrób mechaniczny niż pospolity ślusarski. Poznać stąd wszakże, że ślusarz umiejący sporządzić sztuczny i skompletowany zamek, zrobić tem łatwiéj potrafi zamek zwyczajny. Majster ślusarski Schroeder dał piękny przykład, wymieniwszy nazwisko robotnika swego na jednym z trudnych zamków. Jest to uczeń ślusarski nazwiskiem Gustaw Weissenhoff.

Do robót metalowych policzyć trzeba także fabryki drucianych wyrobów i szpilek, tudzież siatek drucianych i płoch tkackich. Neumann w Warszawie odznacza się czystośsią i regularneścią wyrobu, lubo ceny droższe jeszcze od zagranicznych. Tam gdzie istnieją warsztaty tkackie, słuszną rzeczą, że się płochy wyrabiają, zamiast je sprowadzać z zagranicy. Lasy słodowe także robione bywają w tych fabrykach, kiedy gdzieindziéj robią je ślusarze nie mający do tego sposobnych warsztatów ani wprawy.

Obok powyższych wyrobów znajdują się modele narzędzi rolniczych Józefa Lessla mechanika w fabrykach tych narzędzi pod firmą Evans, Lilpop i Rau; modele parowozu z tenderem z warsztatów kolei żelaznéj, i różne inne modele i przyrządy mechaniczne mające związek z kolejami. Pomimo tych pięknie wyrobionych modeli, mimo że fabryki wyrobów metalicznych istnieją w Warszawie, wszelako lokomotywy kolei warszawskiéj sprowadzane bywają dotąd z zagranicy, a w warsztatach kolei wyrabiają tylko pojazdy osobowe i towarowe. Należałoby, aby za budową dalszych kolei, obejść się można było od sprowadzania zagranicznych parowozów, a przedewszystkiem szyn zagranicznych, gdy pod tym ostatnim względem fabryki zakładów górniczych rządowych dały już próbę szyn nie zostawiającą zdaniem znawców, nic do życzenia.

Fabrykacya broni palnéj na niskim jeszcze stopniu zostaje. Najznakomitszym fabrykantem w Warszawie jest Bekker, jednakże wyrób broni na wielkie tylko rozmiary da się korzystnie prowadzić, a względy polityczne nie dozwalają rozwinąć się należycie temu przemysłowi. Fabryka rządowa rosyjska w Tuli, która nadesłała piękny zbiór broni palnéj różnego rodzaju, nie zdoła dostarczać tego wyroku w téj dobroci i po téj cenie, jak go widziano na wystawie. Ceny położone na jéj wyrobach nie są, jak wiem z pewnością, cenami, po jakich się sprzedaje ta broń na miejscu, lubo broń dana na pokaz jest zapewnie wyborniejsza, niż ta którą na większe zamówienia dostaćby można. Gdyby w Tuli taką broń codziennie wyrabiano jaka była na wystawie, i gdyby jéj ceny były takie jak na kartkach naznaczono, niepotrzebaby zaprawdę sprowadzać broni palnéj z Belgii, a zimnéj z Solingen. Dotychczas broń rosyjska bardzo niskie zajmuje stanowisko w fabrykacyi europejskiéj, czego dowody widoczne były w ostatniéj wojnie. Usiłowania rządu około podniesienia tego wyrobu nie przyniosły dotąd pożądanego skutku.

Korespondencya Czasu.

Berlin 12 lipca.

† Cesarzowa rosyjska matka spodziewaną tu już jest 16go b. m., aby wspólnie z familią królewską obchodzić mogła żałobną rocznicę śmierci matki swojéj królowéj pruskiéj Ludwiki. Powrót króla także jest na d. 16 oznaczony. Cesarz rosyjski przybyć ma do Poczdamu dnia 21. Na czas tego zjazdu oczekują tu licznych zagranicznych gości, mianowicie na czas manewrów wojskowych, mających się odbyć na wielką skalę. Wizytę królewską w Wiedniu publiczność tutejsza bardzo dobrze uważała, upatrując w niéj dowód, że państwa niemieckie stoją nie tylko w zgodzie w polityce swéj przeciw Danii, lecz że zapewne wkrótce coś stanowczego przeciwko niéj przedsięwezmą. Prasa niezawisła mniema, że kroki dyplomatyczne są wyczerpane, że każdy krok nowy tego rodzaju będzie tylko dowodem nieusprawiedliwionéj powolności Niemiec, która posłuży tylko do powiększenia uporu Danii. To przekonanie opierają dzienniki na saméj osnowie ostatnich not państw niemieckich, które nie zostawiały Danii innéj odpowiedzi jak tak lub nie, wedle któréj sprawa przechodziła albo na drogę spokojnego załatwienia, albo na drogę wyroku i exekucyi Bundestagu. Wiadomo, że Dania nie odpowiedziała kategorycznie, lecz wybieżnie. Według dziennika *Zeit* odpowiedź Danii, w treści swéj zresztą publiczności jeszcze niewiadoma, nie wyłącza podobieństwa dalszych kroków dyplomatycznych, a tém samém nie zmusza do wniesienia sprawy bez żadnéj dalszéj zwłoki do Bundestagu. Nie stanie się też to prawdopodobnie bez zrobienia jeszcze jednego kroku dyplomatycznego, aby Danię zbliżyć do stanowiska zajętego przez państwa niemieckie. Krokiem tym ma być, jak teraz twierdzą, wspólna jednobrzmiąca nota mocarstw niemieckich, różniąca się od dawniejszéj nie tyle treścią, co formą. Nota ma być wystósowana w formie ultimatum, z długim terminem do odpowiedzi, bo mogącéj być daną dopiero po wysłuchaniu stanów prowincyonalnych Księstw, których wolności i kompetencyi obrad państwa niemieckie nie przepisują, ale stawiają kategorycznie żądania swoje co do praw, jakie Księstwom na przyszłość przynależeć mają. Tak postawione ultimatum ma mieć dwojaki cel: raz, pozwolić się swobodnie objawić opinii stanów, się czego Dania w ostatniéj odpowiedzi swéj ma domagać, drugi raz, oznajmić Danii stanowczo, czego się Niemcy domagają, aby według tego wzięła postanowienie swoje w układach swych z prowincyonalnemi stanami. Jeżeli to co tu przywodzę jest uzasadnioném, to sprawa daleką jeszcze jest od rozstrzygnienia. Trudno uwolnić się od przypuszczenia, że wpływają na postanowienia państw niemieckich inne poważne polityczne stosunki. Zdaje się, jakoby sprawa Księstw duńsko-niemieckich nie miała być załatwioną, dopóki w sprawie Księstw Naddunajskich nie nastąpi jakaś decyzya. Ostatnia ta sprawa wiąże ręce mocarstwom niemieckim.

Wystawa obrazów dawniejszych szkół malarskich w Manchester spowodowała wielu tutejszych artystów i estetyków do udania się do Anglii. Jest ona ważną nietylko ze względu na realną wartość bogactw które zawiera, ale i ze względu na historyą sztuki malarskiéj. Podobna sposobność do widzenia razem tylu rzadkich arcydzieł, dotychczas nieprzystępnych dla publiczności, nie prędko się zdarzy. Większe tutejsze dzienniki posłały na wystawę najlepszych swoich krytyków, którzy przesłali już pierwsze swoje sprawozdania. Artystyczna publiczność czyta je z wielkiem zajęciem.

Doktoryzował się tu przed parą tygodniami uczeń wydziału filozoficznego A. Mierzyński, napisawszy dysertacyą nader pilnie i znakomicie opracowaną pod tytułem: *De vita, moribus scriptisque latinis Sebastiani Fabiani Acerni*, dołączywszy do niéj wierny całkowity przedruk poematu *Roxolania*. Monografie tego rodzaju bardzo korzystne są dla historyi literatury krajowéj.

Wiedeń 13go lipca. J. K. Mość król pruski przybył 11go do Teplic i stamtąd udać się miał w odwiedziny na dwór saski. Do Teplic przybył także Franciszek V książe Modeny. J. C. W. arcyks. Ferdynand Maksymilian przybył 11go do Opawy; Królowa grecka według depeszy dziś z Tryestu otrzymanéj stanęła tam właśnie i w dalszą udaje się podróż do Europy; Elektor heski przyjechał na noc 10go do Maryenbadu.

D a n i a.

Zeit w dalszym ciągu swoich zaprzeczeń dawanych z powodu odpowiedzi rządu duńskiego na noty niemieckie, pisze: Dzienniki niemieckie powtarzają wiadomość podaną przez *Flyveposten*, jakoby Anglia i Francya z powodu ostatniéj noty z dnia 24go czerwca, wyrazić miały zdanie swoje przez posłów swoich w Wiedniu i Berlinie, że czekać dopiero trzeba na układy rządu duńskiego ze zgromadzeniem stanów holsztyńskich w sierpniu, i na rezultat takowych, zanimby Austrya i Prusy dalszych chwyciły się kroków. I my również dowiadujemy się, że gabinetom niemieckim czyniły obce mocarstwa zagraniczne, ze względu na sprawę holsztyńsko lauenburską zapytania przed niejakim czasem, lecz takowe bynajmniéj się niezgadzają z podaniami o jakich *Flyveposten* nadmienia. Według wersyi, jaką mamy przed sobą, gabinet tutejszy, a prawdopodobnie i wiedeński, zawiadomiony jest o krokach poczynionych przez Francyę i Anglię w Kopenhadze za przyjęciem tamże żądań niemieckich, a to jak zapewniają, nie bezskutecznie. Jeżeli przy téj sposobności oddano sprawiedliwość gotowości Danii do ustąpienia, jaka się objawia w nocie z dnia 24go czerwca, i państwom niemieckim dano poznać, iżby pożądane były pewne ustąpienia; to przecież oświadczenia te były tego rodzaju, że nawet jak najdaléj nie wzbudzały podejrzenia, jakoby miały na celu ograniczyć wolne postanowienia Prus i Austryi, a przeto są cale inne, niż je organ duński wkłada w usta posłom państw zachodnich przy dworach berlińskim i wiedeńskim.

R o s y a.

Kronika warszawska donosząc o utworzeniu się w Rosyi towarzystwa „handlu leśnego ruskiego“, przedstawia potrzebę i korzyści takiego towarzystwa w następującym artykule:

„Dowiedzioną jest rzeczą, że lasy stanowią jedną z ważniejszych gałęzi narodowego bogactwa, handel drzewny z każdym rokiem powiększa się, potrzeba drzewa a tém samém cena jego wzrasta, a lasy wszędzie, szczególniéj zaś u nas w Polsce, coraz bardziéj się przerzedzają. Brak gospodarstwa leśnego, nieumiejętne i nieoględne wycinanie drzewa hurtem na korzyść spekulantów żydowskich lub niemieckich, grożą zagładą i zniszczeniem lasów w kraju naszym, kiedy niekiedy odezwie się głos wołającego na puszczy nad potrzebą zaradzenia temu złemu, wysunie się ktoś z dobrą radą, z trafną uwagą, ale niestety myśli o lesie w las idą, i dotychczas u nas nie obmyślono środków znaglenia właścicieli lasów do zaprowadzenia porządnego gospodarstwa leśnego, do wycinania porębami, zasiewania młodych lasów, a nadewszystko do ograniczenia możności sprzedawania lasów całemi przestrzeniami. Dziś przy zamierzonéj budowie kolei żelaznych, kiedy tak znaczna ilość drzewa potrzebna będzie na podkłady, a późniéj na paliwo, kwestya staje się naglejszą. Wzorowe urządzenie lasów rządowych i do dóbr donacyjnych należących, a zły stan w ogólności prywatnych, zrodził myśl, aby rząd objął nadzór nad lasami prywatnemi, znaglił właścicieli do ich urządzenia i ograniczył możność ich wycinania, ale rząd z natury swojéj zbyt wiele ma obowiązków, aby czuwać jeszcze nad własnością prywatną, przytém należałoby potworzyć nowe urzęda leśne dla lasów prywatnych, do obsadzenia których zabrakłoby może i ludzi wykwalifikowanych; utrzymanie i płaca tych urzędników niemogłaby ciężyć budżetu Królestwa, a stałaby się ciężarem właścicieli ziemskich. Taki podatek wywołałby skargi obywateli, a wielu w administracyi rządowéj widziałoby ograniczenie prawa właścicieli. Pozostawiając wszakże dalszy rozbiór téj kwestyi ekonomistom i prawnikom, zwracamy uwagę naszych czytelników na kompanię świeżo otworzoną w Cesarstwie, któréj cele i zasady objawione są w okólniku w pismach czasowych rosyjskich umieszczonym. Stowarzyszenia dla utrzymania i użytkowania porządnego lasów dotąd nie są znane na zachodzie. Rosya najbogatsza w lasy w Europie pierwszy nam przykład daje podobnego stowarzyszenia. O ile zbawienném sądzić ono w swych skutkach, czas dopiero okazać może, dla tego na teraz wstrzymujemy się od wszelkich uwag, o ile podobna współka w kraju naszym zastósować by się dała, i czy byłaby korzystną lub przeciwnie, lecz udzielamy w streszczeniu obwieszczenie rosyjskiéj kompanii dla handlu lasem.

Żadne państwo w Europie nie może się równać pod względem obfitości lasów nie tylko z całą Rosyą posiadającą 180 milionów dziesiatin lasu, ale nawet jedną Wołogodską gubernią, liczącą 32 miliony dziesiatin lasu. Ten nieoceniony i nie dający się niczém zastąpić dar przyrody, pozostaje dotąd bez należytego użytkowania, a w wielu miejscach ogromne obszary niszczeją bez żadnéj prawie dla ich właścicieli korzyści, kiedy potrzebujący materyałów leśnych, płacą za nie gdzieindziéj stosunkowo zbyt drogo, a nawet w niektórych okolicach cierpią niedostatek paliwa.

Ten stan zaniedbania lasów rosyjskich, natchnął kapitana inżynierów komunikacyj lądowych i wodnych Annenkowa myślą, poświęcenia służby rządowéj, dla zbadania istotnych przyczyn złego, pochodzącego głównie z mylnéj rachuby tak samych właścicieli lasów, jako i kupców zajmujących się handlem produktów leśnych. Z zebranych przez niego spostrzeżeń nad gospodarstwem i przemysłem leśnym w kraju i za granicą, wyszło na jaw, że dla przyprowadzenia do porządku téj ważnéj gałęzi narodowego bogactwa w Rosyi, przedewszystkiem po-

---

razie nieistnielibyśmy na świecie. Bo proszę sobie wystawić kulę oblaną wodą do koła, żadnego lądu, żadnego pagórka, żadnéj góry — ani drzew ani zwierząt, tylko w morzu gatunek raków morskich zwanych Trylobitami, i kilka muszli niskiego ustroju organicznego.

I jakiegoż sposobu użyła natura, aby ziemię uczynić mieszkaniem wygodném i przyjemném dla zwierząt, dla ludzi? Sposobu bardzo prostego, sposobu strasznego w swych bezpośrednich skutkach, błogiego w następstwach, sposobu który jest własnością wrodzoną każdéj materyi, każdego ciała.

Wiadomo powszechnie, że każde ciało od ciepła rozszerza się, od zimna kurczy i ściąga. Ta na pozór tak mała własność ciał, jest jedynym warunkiem naszego bytu, naszego istnienia. Ta własność wrodzona materyi naszą ziemię tworzącéj wydźwigła wysokie góry, sformowała lądy i przygotowała je na mieszkanie dla zwierząt i człowieka.

Bo bezpośrednim wypadkiem ciągłego stygnięcia ziemi, było nietylko ciągłe pogrubianie zewnętrznéj skorupy, ale zarazem i coraz większe jéj kurczenie i ściąganie się, skąd masa wewnętrzna roztopiona, będąc coraz więcej ściskaną, musiała nareszcie przyjść do kresu, w którym gwałtownie zewnętrzną powłokę rozdarłszy wylała się na powierzchnią i pierwszą uformowała górę.

Działaniom więc wulkanicznym tak niszczącym przerażającym i w skutkach swych okropnym, zawdzięczamy byt nasz na téj ziemi. Ich to Opatrzność użyła, by lądy z łona wód wynieść, okryć je roślinami, a tym sposobem człowiekowi mieszkanie godne jego przeznaczeniu przysposobić.

Tak wyniesiony pierwszy łańcuch gór, nie utrzymał się w całości bo i za naszych czasów żadna góra nie jest dziś taką, jaką była przed rokiem. Deszcze i niepogody, wichry i burze, choć powoli kruszą skały, a wody w swym pędzie okruchy ich unoszą do morza, gdzie na dnie nowe formują się pokłady. Siły chemiczne ciągle są czynne, stare związki niszczą się, nowe twory w ich miejsce powstają.

To jest najogólniejszy zarys geologii, reszta jest tylko powtarzaniem przedstawionych tu faktów, ciągłém formowaniem się w łonie wód pokładów do czego materyi pierwotnie wyniesione góry użyczały, wynoszeniem ich przez siły wulkaniczne nad powierzchnią. Takich epok jest wiele, a geologowie zowią je formacyami, oznaczając każdą formacyą dla rozróżnienia od drugiej jakiem rogatem mianem.

I nasz krakowski okrąg tak się formował. W peryodzie, który geologowie zowią formacyą Jura, Kraków i Kleparz, Krowodrza, Grzegórzki i cały okrąg aż daleko za Szląsk był pod wodą. Żyły w tém morzu ammonity muszle do rogów baranich podobne. Belemnity, które lud prosty za strzałki piorunowe uważa, a które są sepiją z której Chińczycy tusz robią. Terebratule i pectinity małe 2-skorupowe muszle, daléj różne korale i polipy, między któremi encrinity dziwne zwierzęta zwane liliami wodnemi, bo istotnie do lilii podobne; proszę sobie wystawić łodygę złożoną z wapiennych okrągłych płaskich kamyczków, na jéj końcu kilkanaście palców z takichże tylko drobniejszych kamyczków złożonych, w tem zbliża się jakiś robaczek. Palce encrinita nagle go chwytają, zwierają się, robak już złapany i pożarty.

Tak, tak szanowny czytelniku i Kleparz, gdzie ja to piszę, i redakya i drukarnia i litografia *Czasu*, i pan Redolfi, w którego cukierni zapewne to czytasz popijając czemuś lepszym niż woda morska i pożywając coś lepszego niż encrinit i cały nasz okrąg, wszystko to było pod wodą, a jak my teraz staramy się bawić i weselić, tak w ówczas tysiące ammonitów, belemnitów, terebratul, gryphaeów, wesoło pływały sobie w morzu, ani wiedząc, ani domyślając się co ich czeka W tem nagle.... zatrzęsła się ziemia, zawrzało morze.... wulkan wybuchnął.

Co zaś! wulkan w okolicy Krakowa?! a to już autor niniejszego artykułu żarty sobie stroi z czytelników, wszak dobrze pamiętam jak chodząc do szkół uczyłem się w I. klasie jeografii Szacfajera, gdzie napisano: w Europie są tylko 4 wulkany: Hekla w Islandyi, Wezuwijusz w królestwie Neapolitańskiém i Etna albo Gibel w Sycylii. Skądże więc wulkan w Krakowie?

Najszanowniejszy czytelniku, przepraszam, stokroć przepraszam, ja temu nie winienem, ja także uczyłem się jeografii podług p. Szacfaiera i najmocniej przekonany jestem, iż prócz trzech powyżéj wymienionych wulkanów dodawszy do tego Stromboli, niektóre solfatary i Fumarolle we Włoszech, innych w Europie nie ma. Ale jak adwokaci umieją kręcić, wynajdować dowody kiedy trzeba, tak i geologowie nie lepsi. A ja wyżałować niemogąc chybionego odkrycia barona Brambeusa, jestem tylko sprawozdawcą zdań, które geologowie za pewniki podają, i nawet jako takie drukują!!

I cóż wymyślili geologowie, by obejść tę trudność? rzecz bardzo prostą; którą gdy napiszę każdy się zdziwi że sam na nią nie trafił, podobnie jak zdziwili się towarzysze Kolumba gdy im pokazał sztukę i jajo cieńszym końcem na stole postawił.

Wyrzekli więc, że są dwojakie wulkany: czynne, których Szacfajer w Europie 3 wylicza i nieczynne wygasłe, które geologowie we wszystkich niemal krajach napotykają. Na dowód przytaczają, że i Wezuwiusz za czasów rzymskich był jedną z najspokojniejszych gór, i dopiero w 79 r. ery naszej nagle, zapewne po kilkowiecznéj przerwie, wybuchnął na nowo z taką gwałtownością, że Herkulanum Pompeję i Stabiję, z wielkiém przerażeniem ówczesnéj ludności a ku wielkiej radości dziś żyjących miłośników starożytności rzymskich, całkiem zasypał. Co wszystko bardzo ładnie opisał pan Bulwer w *Ostatnich dniach Pompei*. Dalej odkryli w Auvernii, Vivarais, a nawet w Eifel nad Renem góry kształtem zupełnie do Wezuwiusza podobne, a że bliżéj śledząc znaleźli na okół nich stężałe strumienie law zupełnie takich jakie czynne wulkany podczas wybuchów z siebie wyrzucają, wnieśli że te góry w Eifel, Vivarais i Auvernii podobnie jak Wezuwijusz są a raczej były kiedyś wulkanami.

Na tém nie koniec, bo czyż człowiek zadowolniony kiedy z tego co ma, zawsze pragnie więcéj, a geologowie tak są ludźmi jak wszyscy. Nie skończyli więc na eifelu, ale póty się męczyli, chodzili, młotkami skały tłukli, dopóki tyle wulkanów nie nawynajdowali, że na samą myśl ich wyliczenia, głowa usycha.

(Dalszy ciąg nastąpi).

trzeba uregulować stosunek zysków i strat z dostawy drzewa z różnych okolic na miejsca zbytu, co można uskutecznić, przez podział lasów na pewne przestrzenie w ten sposób, iżby drzewo w nich rąbane zapewniony miało odbyt przedewszystkiem w stronach bezleśnych, a następnie po zaspokojeniu krajowéj potrzeby, za granicę. Dla osiągnięcia tych celów usiłowania pojedynczych osób nigdy wystarczyć nie mogą dla tego w skutek starań p. Annenkowa za Najwyższém zezwoleniem założoną została kompania ruskiego handlu leśnego na akcyach, któréj głównemi zamiarami są: a) ochrona lasów przez zaprowadzenie porządnego gospodarstwa; b) zużytkowanie niektórych lasów, z powodu miejscowych okoliczności dotąd nieprzystępnych dla pojedynczych przemysłowców; c) zapewnienie dla krajowéj konsumpcyi wszelkiego materyału leśnego i urządzenie korzystnéj sprzedaży za granicę drzewa zbywającego od wewnętrznych potrzeb; d) otwarcie dla właścicieli lasów nowego źródła dochodów, a dla handlujących drzewem rozszerzenie obrębu ich działalności; e) pomnożenie dla wszystkich stanów zyskownéj pracy i zarobku; f) zabezpieczenie od drożyzny niezbędnych materyałów.

W tych widokach działające kompania, zapewnić może następujące korzyści: państwu rozwinięciem porządnego gospodarstwa leśnego, i zaprowadzeniem ruchu handlowego i przemysłowego, w dotąd nie eksploatowanych okolicach leśnych, właścicielom lasów, którzy nie zajmując się sami handlem drzewa, częstokroć zależą od losowych okoliczności, jedni bowiem nie mając odbytu na las pozbawieni są wszelkiego z niego dochodu, drudzy znowu sprzedając całe jego przestrzenie chociaż za znakomite summy, tracą na zawsze jedno z główniejszych źródeł ich bogactwa, obecnie zaś zyskać mogą świetne korzyści, bądź oddając lasy w zarząd kompanii, bądź przedając corocznie pewną ich część podług oznaczonéj taksy, bądź całe przestrzenie lasu czy to samej kompanii za gotowiznę lub akcye, czy tylko za jéj pośrednictwem obcym kupcom, a nawet oddając lasy kompanii w zastaw mogą od niéj zyskiwać pożyczki.

Handlujący znajdą w kompanii pomoc i spółdziałanie czy to na swoją rękę prowadząc handel, czy też przyjmując udział w przedsiębiorstwach kompanii. Każdy z nich działając wyłącznie na swoje ryzyko, wykładając kapitał i używając kredytu swego troszczyć się musi o korzystne nabycie lasu, wyrąbanie, zwózkę i sprzedaż, narażonym bywa nieraz na rozmaite straty. Przyjmując zaś udział w kompanii, powierzając jéj swój kapitał, ma zapewnioną odpowiednią dywidendę, a obok tego poświęcając kompanii swoje wiadomości i doświadczenie, może zająć miejsce dyrektora. Rządcy kantoru, ajenta lub komisyonera i dostawcę stósowne jeszcze za to wynagrodzenie. Przytem jeszcze przemysłowcy na warunkach równo dla obu stron korzystnych, mogą na rzecz kompanii podejmować się wyrębu drzewa, dostawy jego, urządzenia fabryk z materyałów leśnych (obróbki drzewa na bale i tarcice, wyrobu smoły, terpentyny, potażu itp.) zakupywać wreszcie mogą hurtem towar drzewny, dla cząstkowéj wyprzedaży.

Kapitaliści oddając swoje summy na rozporządzenie kompanii, zyskają pewny i wysoki procent, klasy wyrobnicze, ciągłe zajęcie i odpowiednie wynagrodzenie. Konsumenci za cenę umiarkowaną i stałą, znajdą wielki wybór drzewa i innych leśnych materyałów. W stolicach niezbędne te artykuły, przedają się drogo ulegają często podwyższeniu cen, co dla bogatych stanowi już znaczny wydatek, a biednych znagla do ujmowania sobie koniecznych potrzeb. Kompania zaś przy porządnéj exploatacyi lasów i ułatwionéj dostawie drzewa i innych leśnych materyałów, jest w stanie zniżyć ich cenę, a przez zaprowadzenie składów i uregulowanie wyprzedaży, cenę tę ustalić. Zanim kompania zawiązaną została, założyciel jéj z dwoma wspólnikami na próbę przedsięwziął kilka operacyi, które przyniosły 39% czystego zysku. Obecnie kompania już rozpoczęła swoje działania, zarząd jéj złożony z pięciu dyrektorów, wybranych większością głosów z pomiędzy akcyonaryuszów, znajduje się w Petersburgu. Wybrani zostali: rzecz. radzca stanu szambelan hrabia Emmanuel Siwers z prawem prezydowania, jen.-major Knorring, rzecz. radzca stanu Hagemeister, radzca stanu Peterson i kapitan inżynierów Annienkow, któremu poruczono część wykonawczą.

Królestwo Polskie.

Czytamy w *Gazecie Rządowéj*: Rada administracyjna Królestwa, postanowiła: Maksymilian Nieprzecki, postanowieniem Rady administracyjnéj z dnia 2 (14) czerwca 1852 r. na konfiskatę majątku skazany, wraca do używania praw cywilnych od dnia 17 (29) października 1851 r. jako daty najwyżéj udzielonego mu ułaskawienia. Majątek jakiby od téj daty stał się jego własnością, nie ulega już konfiskacie, któréj skutki rozciągają się tylko do funduszów wykrytych, lub wykryć się jeszcze mogących, jakie tenże Nieprzecki przed datą ułaskawienia posiadał, lub też jakie na niego przed tą datą jakiembądź prawem przypadły.

Turcya.

Univers zamieścił list z Konstantynopola datowany 1go lipca, zawierający wiele ważnych szczegółów w przedmiocie komisyi w księstwach Naddunajskich i o Reszydzie paszy. Brzmi on następnie:

Poselstwa mocarstw reprezentowanych w komisyi europejskiéj, ustanowionéj przez kongres paryski dla zbadania kwestyj odnoszących się do reorganizacyi księstw Wołoszczyzny i Multan, odebrały właśnie protokóły z pierwszych pięciu posiedzeń tejże komisyi. Pierwszy z tych protokółów odnosi się do ukonstytuowania saméj komisyi. Kolejność przyjętą została co do prezydencyi, która co miesiąc przez coraz innego komisarza w porządku alfabetycznym reprezentowaną będzie, z wyjątkiem jedynie na raz jeden Safet Effendego komisarza otomańskiego, który nie mając alfabetycznego pierwszeństwa, na pierwszy miesiąc zamianowany został. P. Katte sekretarz poselstwa Jk. Mci króla pruskiego, utrzymywać będzie protokół konferencyi. Komisya zachowa również porządek alfabetyczny, ilekroć ucieknie się do większości głosów. Osnowa czterech innych protokółów da się następnie streścić:

„Komisya stanowi, że produkowanie instrukcyj nadchodzących ze Stambułu, że usunienie trudności, jakie nastręczało zastósowanie firmanu, równie jak prawo tłumaczenia tego firmanu, należy do komisyi i kajmakamów, którzy się w przedmiocie tym na drodze poufnéj porozumieją.

„Komisya zapisuje również do akt swoich, że tego rodzaju instrukcye nie zostały dane kajmakamowi Mołdawii, i że w miejscu ich Safet Effendi, na prośbę komisyi wystósował doń pismo urzędowe.

„Kajmakam wołoski zawezwany został przez Safet Effendego, ażeby przedłożył komisyi punkta, względem których komisya ma się z nimi na drodze poufnéj naradzić. Wezwaniu temu zadość uczynił.

„Komisya jednomyślnie uznała, że listy wyborcze, które w dniu 11 i 13 czerwca za zamknięte w Mołdawii poczytane były, mają być sprostowane i uzupełnione, jak skoro komisya porozumie się z kajmakamem mołdawskim, na podstawie mającego nastąpić porozumienia z kajmakamem wołoskim i ze zwłoka 30 dni przeznaczonych na podawanie reklamacyj w przedmiocie tych list, liczyć się ma od dnia owego sprostowania.

„Mowy dość wyrazistéj dążności, miane były na posiedzeniach komisyi. Mowy komisarzów francuskiego, pruskiego i rosyjskiego, różniąc się co do formy, w tem podobne były do siebie, iż się rozwodziły nad parciem i propagandą ze strony władz mołdawskich, aby powstrzymać wolny objaw głosów w kraju. Komisarz ros. p. Basili twierdził, że wybuchy niezadowolenia wywołane przez stronnicze i gwałtowne postępowanie rządu mołdawskiego, zamącić mogą porządek i spokojność publiczną i spowodować w końcu obce zajęcie, którego wszelkiemi siłami mieszkańcy księstw unikać powinni.

„Safet Effendi utrzymywał, że postawa i działania władz mołdawskich nie były takie, jakie być powinny, aby wpoić w mieszkańców odwagę przeciw teroryzmowi stronnictwa połączenia i dozwolić im całkiem swobodnie wotować.

„Komisarz austryacki przyłączył się kilku słowy do tego sposobu widzenia komisarza otomańskiego.

„Mowa komisarza angielskiego była ostrożną i bez barwy. Szczególniéj usiłował on przekonać swoich kolegów, iż nie powinni się spieszyć z sądem o rzeczach, które im codziennie podpadają pod oczy i zwrócił ich uwagę na to, że w najcywilizowańszych nawet krajach, wybory nie mogą być zawsze wolne od wpływu stronnictw. Sir Henryk Bulwer wezwał w końcu wszystkich członków komisyi, aby się sumiennie samych siebie zapytali, czy każdy z nich może sobie o dać świadectwo, iż działał w każdéj okoliczności z tą otwartością i bezstronnością, których dać dowody należało.

„Komisarze francuski, pruski i rosyjski odparli silnie zarzut stronniczości, który im komisarz angielski w mowie swéj zdawał się czynić. Zrobili oni uwagę, iż nie wyrazili ani jednego nazwiska, nie starali się wpływać na nikogo i że zgodnie z najobszerniejszą donioslością traktatu paryskiego, pragną całkowitéj swobody w objawianiu głosów.

„Komisya na propozycyę komisarza rosyjskiego i po długiéj i żywéj rozprawie, przyznała sobie większością 5 głosów przeciw 2 prawo odbierania skądkolwiek bądź nadchodzących memoryałów, próśb i innych do siebie adresowanych pism, lecz na wniosek sir Henryka Buwlera, postanowiła przyjmować je tylko jako proste informacye. W skutku tego komisarz rosyjski złożył w biórze komisyi memoryał metropolity mołdawskiego, a pan Talleyrand 7 innych memoryałów z różnych źródeł. Komisarze turecki i austryacki oświadczyli, iż się pod tym względem wstrzymają, dopóki nie zniosą się z swoimi rządami.

„Przyjmując protokóły treści powyżéj wskazanéj, 4éj reprezentanci Francyi, Prus, Rosyi i Sardynii przesłali W. Porcie w d. 27 czerwca jednobrzmiącą notę, któréj treść jest prawie następna, iż zmuszeni są wyrazić zadziwienie swe W. Porcie, dowiadując się, jak się w Mołdawii odbywa wykonanie firmanu; jest to zawsze ten sam system intymidacyi i gwałtownego parcia. Dla tego nie zgadza się z godnością komisyi, będącéj wypływem kongresu paryskiego, wchodzić w stosunek z dywanem, któryby nie był w ten sposób złożony, iżby uchodzić mógł za wyraz życzeń i potrzeb kraju i który nie potrafi odpowiedzieć zamiarom kongresu paryskiego pod tym względem.

„W. Porta wyzuwa się z wszelkiéj w téj mierze solidarności z ajentami swymi w Mołdawii, lecz oświadczenie to nie może z niéj zdjąć ciężaru odpowiedzialności, która w téj okoliczności na nią spadać będzie, dopóki sama formalnie nie napomni owych ajentów i nie zmusi ich do zmiany postępowania.

„Taka jest treść jeżeli nie tekst tego dyplomatycznego oznajmienia, któremu pp. Redcliffe i Prokesch pozostali obcemi i które im obu bardzo było nie na rękę. Porozumienie między Turcyą a państwami europejskiemi w przedmiocie księstw jest jeszcze dalekie, a to co się robi teraz, jest zaledwie prologiem dramatu. Nota powyższa równoważy w dyplomacyi otwarte żądanie usunięcia księcia Vogoridesa i wiernych jego satelitów. Pogróżka uczyniona przez komisyę nieuznawania dywanu *ad hoc*, któryby był wynikiem wyborów takich, jakie zbyteczna gorliwość kajmakama przygotowała, jest rzeczą ważną z jakiegokolwiek na nią spojrzeć stanowiska.

„Zgodne 4ch mocarstw postąpienie, może wywrzeć zgubny wpływ na losy gabinetu Reszyda, szczególniéj zestawiwszy je z innym równoczesnym faktem, to jest z nadejściem z Paryża depeszy telegraficznéj, w któréj poseł otomański zdaje sprawę ojcu swemu z wyrazów, w jakich objawiono mu świeżo nieukontentowanie z toku spraw w Konstantynopolu. Lecz nie wyprzedzajmy faktu, który wielkiego wezyra postawił nad brzegiem przepaści w skutku ostatniéj intrygi w seraju.

„Ludzie, którzy mieli sposobność zajrzeć za kulisy, tak rzecz tę opowiadają; a w prawdę wersyi téj, za którą jednak nie ręczę, nie mam powodu wątpić. Reszyd pasza nie wiedząc jak się pozbyć z Konstantynopola Kebresli-Mehmeta paszy, wysłał go jako zarządzcę paszaliku odległego od Bagdadu, gdzie bezpiecznie bawić się mógł w Harun-Al-Raszyda, nie wzbudzając w W. wezyrze najmniejszéj nieufności. Kebresli-Mehmet pasza jest w téj chwili z powodu umotywowanéj abstencyi Aali paszy jedynym kandydatem i możliwym następcą Reszyda paszy. Właśnie wyjść miało cesarskie Irade, gdy Kebresli wcześnie zawiadomiony, kazał z całem uszanowaniem oświadczyć Sułtanowi, iż jeżeli JC. Mość chce go wysłać na wygnanie, pojedzie natychmiast, lecz inaczéj nie życzy sobie opuszczać stolicy.

„Kilka dni późniéj Sułtan przedsięwziął na prośbę synów swych podróż wzdłuż brzegów morza Marmora, nakoniec udać się miał do Nikomedyi, aby być obecnym spuszczeniu dwupokładnego okrętu, daléj do Dardanelów, do Galipoli itd. Przeciwnicy Reszyda uważali to za sprzyjającą sposobność do strącenia go z władzy. Ułożyli pomiędzy sobą, aby podróż ta trwać mogła przynajmniéj dni 10, a w ciągu tego czasu postanowili wpłynąć na Sułtana, przekonywując go o potrzebie zastąpienia przez kogo innego Reszyda paszy. Aby nieobudzić jego podejrzenia, zabrano z sobą Ali-Galib-paszę, którego obecność niedopuszczała podejrzenia, aby jakiekolwiek przeciwko ojcu jego knuto machinacye. Słowem, niewątpiono już o skutku, oczekiwano tylko chwili wyjazdu, lecz chwila ta nie nadeszła.

„Reszyd ostrzeżony jak mówią przez swoją synowę, sułtankę Fatmę, zahamował koła cesarskiego parowca i właśnie w chwili, kiedy się pytano wzajemnie, czy stér państwa nie przeszedł w inne ręce, dowiedziano się o odwleczeniu podróży i zmianie warunków, w jakich się odbyć miała. W. Wezyr i wierny jego towarzysz Riza-pasza udać się mieli w orszaku Sułtana, a Ali-Galib pozostać miał na czatach w Stambule, w ciągu krótkiéj nieobecności ojca.

„Wycieczka morska rzeczywiście nastąpiła. Okręt odpłynął do Iszmidt, i nawa powodzeń Reszyda nie doznała szwanku. Zapewniają jednak, niewiem z jakich premisów, że to nie na długo, i przeznaczają chwilę obrzędu obrzezania jako epokę, w któréj W. Porta ujrzy nowego W. Wezyra. To tylko jest pewne, że intrygi ze wszystkich stron osidlają w téj chwili Sułtana.

„Wracając się do depeszy telegraficznéj z Paryża, potępiającéj wszystko co się obecnie dzieje w Stambule, będzie ona czynnie użytą przeciw Reszydowi paszy. Niebędzie można dłużéj ukrywać jéj przed Sułtanem, który o niéj nic nie wie. Przypuszczając, że Reszyd komu innemu zmuszony będzie ustąpić miejsca, cóż na tem zyska Turcya? Nic całkiem. — Ustąpienie Reszyda paszy w okolicznościach obecnych może być na rękę téj lub owéj kombinacyi dyplomatycznéj, widokom tego lub owego mocarstwa; wpływ angielski chwilowo zostanie osłabiony, gdyż jeżeli Reszyd pasza ustąpi, to tylko na to, aby prędzéj czy późniéj wrócił na scenę; lecz co się tyczy kraju, straci on tylko na téj ciągłéj zmianie ludzi będących przy władzy, ta bowiem niestałość szali zmusza ministrów ottomańskich zajmować się osobistem swem położeniem i wyczerpując całą ich działalność, dozwala im podrzędną tylko zwracać baczność na interesa państwa.

„Czyż następcy Reszyda, ktokolwiek oni będą, więcéj będą mogli zdziałać dla Turcyi, niżby to on sam mógł uczynić, gdyby zachował tekę pierwszego ministra. Widzieliśmy ich wszystkich w działaniu; do niemożności nikt niejest obowiązany. A niejestże to niepodobieństwem chcieć za pomocą koranu nadać nowe życie i rozwój państwu, które koran przywiódł do zguby, równie jak wszystkie te kraje, dokąd dosięgnął i które pod prawa swe podbił. Państwo tureckie może istnieć długo, bardzo nawet długo dzięki rywalizacyi europejskiéj, lecz żyć będzie pomimo wszystkich usiłowań tylko życiem biernem, ujemném. Co się zaś tyczy nadania mu téj siły i blasku, w jaki go przybierał na pewny przeciąg czasu fanatyzm muzułmański, i to za pomocą instytucyi Europy chrześciańskiéj, jest to teorya, która już dawno powinna była przejść w dziedzinę utopii, w przekonaniu tych, którzy nad krajem tym bliżéj się zastanawiali.

„Patryarcha grecki w Konstantynopolu dwukrotnie pisał na żądanie Porty do metropolity w Jassach, któremu znane są dążenia unionistowskie, aby go powstrzymać od wszelkiego mieszania się w sprawy polityczne. Widać z memoryału, który komisarz rosyjski przedłożył kolegom swoim w imieniu metropolity, jak dalece tenże uwzględnił polecenia naczelnika kościoła greckiego.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Zdarzyło się przed parą dniami, że koń roboczy przeprowadzony pierwszy raz z obwodu krakowskiego do Królestwa Polskiego w odległości mil ośmiu, zbiegł nowemu właścicielowi swemu i wracając do dawnéj swojéj stajni, schwytanym został dopiero o milę od dawnego miejsca pobytu swego. Takiem przywiązaniem do osób lub domu odznaczają się psy jedynie, o podobném uczuciu konia nie słyszeliśmy jeszcze, chyba na Wschodzie.

Wyszedł N. 26ty Tygodnika rolniczo-przemysłowego krakowskiego i zawiera: 1) Skazówkę jak żywić, pielęgnować i utrzymywać bydło rogate. (Dokończenie). — 2) Dziesięcioro przykazań bożych w powołaniu rolniczém (Dokończenie). — 3) Żywienie się roślin (Boussingaulta poszukiwania). — 4) Grabie konne do siana — Młocarnia drążkowa. — 5) Wiadomości handlowe i gospodarskie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne*** **z d. 14go lipca. — Augsburg 104 1/2. — Hamburg 76 5/8. — Londyn złr. 10 kr. 9 1/2. Paryż 121 1/2. — Agio od złota 7 3/4. — Metaliki 5-procentow. 83 11/16. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent 85. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. 80 1/4. — Metaliki 4 1/2-proc. 73 3/8. Metaliki 4-procen. 65 1/2. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 335 1/4. — dtto z roku 1839 143 3/4. — Losy z r. 1854 4-proc. 109 1/2. — Akcye Bankowe 1009. — Akcye kolei żelaz. półnoćnéj 1875. — Akcye kredytu ruchomego 239 3/8.**

Kurs krakowski **z d. 14go lipca. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. 100 1/2, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 416, płacą 413. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów 98 1/4, płacą 97 1/2. — Cwancygiery żąd. 105 1/4, pł. 104 2/8. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 12. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 48, pł. złr. 4 kr. 43 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 50, pł. złr. 4 kr. 45 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. ż. 97 1/8, pł. 96 1/2. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. 82 1/2, płacą 81 5/6. — Obligacye indm. z kupon. ż. 81 1/2, pł. 80 3/4. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. 84 3/4, płacą 84 1/3.**

Kurs wiedeński **z 13go lipca. — Metaliki 83 3/4. — Nowa pożyczka 65 1/2. — Akcye Banku wied. 1009. — Akcye kolei żelaznéj północ. 187 3/4. — Agio od złota 7 1/2, od srebra 4 1/4. — Oblig. uwoln. grunt. 80 1/2. — Pożyczka ostatnia narodowa 85 1/16. — Promessy galicyjskie —**

Kurs lwowski **z d. 11 lipca. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 46. — Dukat ces. złr. 4 kr. 47. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 16. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. 31. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11 1/2. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 12. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 80 kr. —. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 84 kr. 15.**

Kurs warszawski **z 12go lipca. — Za półimperyały żąd. rs. 5 kop. 17 1/2; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają rs. 85 kop. 64, wartość kuponu r. 1 k. 12 2/9. Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 57, wartość kuponu kop. 3 1/9.**

Kurs wrocławski **z 13go lipca. — Banknoty austryac. 98 2/3 ż. — Bankn. polsk. 95 1/2 ż. — Listy zast. polskie dawne 92 1/4 ż.; nowe 92 1/4 ż. — Listy zast. poznańskie 99 1/2 ż., 4-proc. 92 ż. dtto 3 1/2-proc. 86 3/4 ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska 80 2/3 d.**

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 12 lipca. *Observer* donosi: W Bengalu i Kalkucie przeszło 36,000 sipojów zbiegło; krajowcy zachowują się spokojnie. Wczoraj odbyła się tu rada ministeryalna, Sir Collin Campbell odjedzie dziś do Indyj jako wódz naczelny.

Ferrara 10 lipca. Pobyt Papieża obchodzonym tu jest przez mieszkańców z największą radością.

Madryt 11go lipca. Marszałek Narvaez oznajmił dziś w senacie, że powstanie w Andaluzyi przytłumione, a przywódzca jego Caro wpadł w ręce władz. Komisye wojskowe urzędują regularnie i wyszukują powstańców dla pociągnięcia ich do odpowiedzialności. Senat na wczorajszém posiedzeniu swojém upoważnił ministeryum do wprowadzenia w wykonanie prawa drukowego, a następnie upoważniwszy je do rozkładania podatków, odroczył się.

Turyn 11go lipca. Minister spraw wewnętrznych oświadczył na dzisiejszém posiedzeniu senatu, że przytrzymano tylko 500 sztuk broni, 20 pistoletów i 240 sztyletów należących do powstańców. Daléj rzekł, że zamiary powstańców były wiadome i można im było zapobiedz. Pogłoska obiegająca o podminowaniu zakładów publicznych w Genui, jest zupełnie niedokładną, nie znaleziono ani jednéj miny ani pod budynkami, ani na jakiemkolwiek innem miejscu w mieście. Eskadra admirała Lyonsa z 3ch okrętów, 2ch korwet i 3ch parowców, rzuciła kotwice w Spezia. Sam admirał przybył dziś do Genui.

Zdaniem *Gazety Krzyżowéj*, Cesarz Aleksander spodziewany w Berlinie 18go b. m., dwa dni tylko tam zabawi, lecz we wrześniu przybędzie tam na czas dłuższy. Król pruski wróci 15go do Sanssouci.

Według doniesień z Lizbony z d. 4 b. m. Izby odroczone do 6go grudnia. Na tajném posiedzeniu 4go, konkordat zawarty z Rzymem, po niejakich zmianach przyjęty został. Ministeryum miało być uzupełnione zaraz po zamknięciu Izb.

Sprostowanie. W Nrze wczorajszym w liście z Paryża wierszu drugim zamiast: „wyborcami“ czytaj: *wybranymi*; zamiast: „w Angers p. Bordillon, czytaj: *w Mayenne p. Halligon.*

Przyjechali od 13 do 14 lipca.

HOTEL POLLERA. Waleryan Rzechowski obywatel, Zambrzycki Aleksander obyw., Horoskiewiczowa Walentyna ob. z córką, Plewczyński Stanisław wł. dóbr, Relidyński Ignacy naczelnik sekcyi. Burchardt Stanisław asesor trybunału, Jagielski Marcin radzca dworu z synem, Kotowski Erazm ob., Cywiński Szymon obyw. z synem z Polski. Trojanowski Władysław mechanik, Zagórski Aleksander obywatel, Jędrzejowicz Ludwik wł. dóbr z familią z Warszawy. Rudolfsohn Sigmar kupiec, Schlottenau Marcin kupiec ze Lwowa. Fremanse Ludwika z Przemyśla. Hrabia Łubieński Franciszek właś. dóbr z Kaźmierzy.

Wyjechali: Rzesztowski Dom. wł. dóbr, Chaniewski Ignacy do Szczawnicy. Stehnrich Ludwik, Faber Eugeniusz do Wrocławia. Kalapus Józef, Horosiewiczowa Walentyna do Lwowa. Müller Wilhelm, Plewczyński Stanisław do Galicyi. Baron Brunicki Maurycy do Pisarzowy. Kritsch J., Rudolfsohn Sigmar do Wiednia. Böhlke Fryderyk do Przemyśla. Flondor Izabela, Buchenthal A. do Pragi. Wisłocki Ksawery, Pieniążek Stanisław do Tarnowa. Relidyński Ignacy, Burhardt Stanisław, Jagielski Marcin do Karlsbadu. Trojanowski Władysław do Warszawy. Schlottenau Marcin do Berlina.

HOTEL DREZDEŃSKI. Aloizy i Konstanty Czeczot obyw., Feliks Polanowski ob. ze Lwowa. H. Wasiutyński ob. z Warszawy. Gustaw Schimmelfenik porucznik wojsk prus. z Prus.

HOTEL ROSYJSKI. Karol baron Lederer c. k. radzca legacyjny z Wiednia. Kawaler Władysław Siemoński właśc. dóbr z Tarnowa. M. Jasińska wł. dóbr ze Lwowa. Władysław Suchecki właś. dóbr z Warszawy. Marya Hotorzyska obyw. z synem z Petersburga. Wilhelm Nörrenberg kupiec z Berlina. Michał Oswadic c. k. kapitan z Eperies.

Wyjechali. Franciszek baron Lewartowski wł. dóbr do Polski. Maciéj Loder ob. z żoną do Galicyi.

HOTEL SASKI. Józef Paszkowski właśc. dóbr z żoną i dwóch synów z Polski. Emilia Wolska obyw. z Otolic. Władysław Bielski wł. dóbr z familią z Giebułtowa. Klementyna Homolacz właśc. dóbr z Zakopany. Mikołaj Dąbski właśc. dóbr z Oświęcima. Feliks Łętowski obyw. z Polski. Przemysław hrabia Prszyński z żoną z Rosyi. Jan Grodziński dzierżawca z Zarzekowic.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . .	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki .	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia .	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . .	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki .	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . .	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . .	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . .	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 14 lipca. Dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę w dniu wczorajszym był znaczny; ale usposobienie targowe słabe, szczególniéj co do pszenicy średnich gatunków; nikt nie chciał jéj kupować mimo ofiarowań bardzo przystępnych. Żyto lubo jeszcze nie wszystkie dawniejsze kontrakta zostały dopełnione, przecież kupujący początkowo wstrzymywali się, a dopiero za spadkiem cen kupowali. Jęczmień w wielkiéj obfitości wystawiony na sprzedaż, dopiero wtedy znalazł pokup, kiedy spadł znacznie. Żyto płacono po 14, $14\frac{1}{2}$, 15 złp. świeżo wymłócone wyborowe ziarno $15\frac{1}{2}$ $15\frac{2}{3}$ złp. Pszenica średniego gatunku w małych ilościach tylko odchodziła, większe partye ofiarowano; płacono pierwszą po 29, 30, 31 złp. Piękne ziarno więcéj pokupu znajdujące także źle się trzymało; płacono je 33, 34, 35 złp. W końcu żądano tyleż za oba gatunki ile w początkach płacono. Jęczmień po 11, 12, $12\frac{1}{2}$, a białe, piękne ziarno zaledwie 13 do $13\frac{1}{3}$ złp.

Na targu tutejszym dzisiaj sprzedaż miejscowa dość dobrze szła, i żyto tudzież pszenica w pięknem ziarnie dość popłacały, jednak niżéj zawsze niż na przeszłym targu. Żyto płacono po $4\frac{1}{4}$, $4\frac{1}{2}$ a szczególnie piękne $4\frac{5}{8}$ złr. do $4\frac{3}{4}$. Średni gatunek do Prus po 4, $4\frac{1}{8}$ złr. ofiarowano— dawano mniéj. Pszenicy kilkaset korcy kupiono do młyna parowego z zaręczeniem 166, 167 funtów wied. po 37, 38 złp. na miejscu po $9\frac{1}{4}$—$9\frac{1}{2}$ złr., ale w ziarnie wyborowem. Średnia pszenica ani tu ani do Prus niekupowana. Jęczmień również zaniedbany i krajowy piękny notowany po $3\frac{1}{4}$ do $3\frac{1}{2}$ złr.

Przemyśl 3 lipca. Według doniesień handlowych podajemy średnie ceny zboża i innych foraliów, jakie były w ostatnich 14 dniach zeszłego miesiąca na targach w Przemyślu, Jarosławiu, Jaworowie, Mościskach, Sądowéj Wiśni, Radymnie i Niżankowicach: mec pszenicy 3— złr. 33 kr. — 3 złr. 45 kr.— 3 złr. 36 kr.— 4 złr. 4 kr.—4 złr. 13 kr. —3 złr. 30 kr. — 3 złr. 37 kr.; żyta 2 złr. 7 kr. — 1 złr. 45 kr.— 1 złr. 48 kr. 2 złr. 4 kr. — 2 złr. 7 kr.— 1 złr. 48 kr.— 2 złr. 4 kr.; jęczmienia 1 złr. 42 kr.— 1 złr. 40 kr.— 1 złr. 24 kr.— 1 złr. 41 kr.— 1 złr. 46 kr.— 1 złr. 33 kr.— 1 złr. 30 kr.; owsa 1 złr. 25 kr.— 1 złr. 30 kr. —1 złr. 22 kr.— 1 złr. 24 kr.— 1 złr. 21 kr.— 1 złr. 30 kr.— 1 złr. 15 kr.; hreczki 2 złr. 57 kr.— 2 złr. 26 kr.— 2 złr.—0—0—2 złr. 24 kr.—0; ziemniaków 1 złr. 12 kr.— 1r.—0—1 złr.—0—0— 1 złr. 12 kr. Cetnar siana 1 złr. — 6 kr. — 1 złr. 20 kr.— 41— 48 kr. — 48 kr.—0— 1 złr.; wełny tylko w Jarosławiu 131 złr. 40 kr.; nasienia i konicza w Przemyślu 40 kr., w Jarosławiu 30 kr., w Jaworowie 35 kr. Sąg drzewa twardego 6 złr. 8 kr.— 7 złr. 24 kr.— 7 złr. 30 kr. 6 złr.— 6 złr., miękkiego 4r—6r—6złr 12 kr. Funt mięsa wołowego 7 kr. $6\frac{2}{5}$ kr. 7 kr.— $6\frac{3}{5}$ kr $6\frac{3}{5}$ kr. 7 kr. Mas okowity 52 kr.— 26 kr.— 48 k.—36 kr. 34—0—31 kr. m. k. — Kukurudzy nie było w handlu.

(Gaz. Lwow.)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
13	2	332‴ 24	+17°0	44	północny słaby	pogoda z chmurami		+12°0	+19°4
	10	332 63	+13 1	82	„ „	„			
14	6	332 57	+12 8	74	zach.płd.zach. „	„			